



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Artykuł "|Ciemnota Galicyi w cyfrach"

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 031.098

Data wydania oryginału

1910

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



RZÓD

artyi socyalno-demokratycznej.

niu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział Inzeratowy:

Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (Inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłania od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempli dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempli dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

demokratycznej Schubmeier otrzymał 12.761 głosów i został wybrany. Kandydat chrześcijańsko-społeczny Preyer otrzymał 11.265 głosów.

Ciemnota Galicyi w cyfrach.

W ostatnim zeszycie „Krytyki“ prof. dr Michał Janik omawia sprawozdanie Rady szkolnej krajowej za rok 1908/9. Z artykułu tego przytoczymy tu ważniejsze ustępy:

Ile gmin bez szkół? Ile szkół bez nauczycieli?

Z początkiem roku 1906 Galicya posiadała gmin administracyjnych 6242. Stan dzisiejszy niewiele prawdopodobnie od tej cyfry odbiega. Na to mieliśmy w roku 1908/9 zorganizowanych szkół publicznych czynnych 5005. Nie funkcyonowało 176 szkół zorganizowanych dla braku budynku lub nauczyciela. Z czego wynika, że w roku tym 1245 gmin nie posiadało szkoły. Jeżeli zważymy, że kilkanaście miast większych miało jaką setkę szkół ludowych, cyfra gmin bezszkolnych podniesie się ponad 1325. Jeżeli znowu uwzględnimy przyrost dwuletni, który, sądząc po latach poprzednich, wynosić może maksymalnie 360 szkół, pozostaje gmin 875, albo raczej 955, które w bieżącym roku szkolnym pozbawione są szkół. Cyfra przerażająca.

Sprawozdanie Rady szkolnej podaje wprawdzie tylko 454 gmin bezszkolnych — i to jeszcze z początkiem roku szkolnego 1909/10, ale obliczenia tego mimo najlepszych chęci i mimo oparcia się na statystyce urzędowej wyjaśnić sobie nie umiemy. Trudno przecież sądzić, że do gmin ze szkołami wliczono takie, gdzie szkołę zorganizowano, ale gdzie jest ona nieczynna z powodu braku nauczyciela. Ale nawet w takim razie cyfra gmin bezszkolnych byłaby większa, niż ta, którą podaje sprawozdanie. Zachodzi najwidoczniej pomyłka. 955 gmin bezszkolnych w Galicyi na zaraniu drugiego dziesiątka XX stulecia — to niestety smutna prawda.

Do najbardziej zaniedbanych okręgów szkolnych należały w roku 1909: Biała (na gmin 69 — bez szkoły 14), Brody (na 104—20), Dobromil (na 94—21), Kolbuszowa (na 62—10), Krosno (na 84—12), Limanowa (na 91—13), Lisko (na 154—70), Mielec (na 97—13), Mościska (na 78—11), Nisko (na 61—15), Ropeczyce (na 79—10), Rudki (na 70—18), Sanok (na 132—20), Turka (na 74—10), Żywiec (na 70—24).

Na wyszczególnienie zasługują okręgi, które mają szkołę we wszystkich gminach. Te są: Bóbrka, Bohorodeczany, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Czortków, Gródek, Husiatyn, Jaworów, Kamionka, Kołomyja, Kosów, Kraków miasto i okolica, Łańcut, Lwów miasto i o-

kolica, Nadwórna, Peczeniżyn, Podgórze, Przemysły, Przeworsk, Strzyżów, Tarnopol, Zaleszczyki, Żydaczów — razem okręgów 26.

Ile dzieci nie chodzi do szkoły?

Liczba dziatwy, pozbawionej nauki szkolnej w wieku szkolnym, jest ciągle straszna i boleśnie upokarzająca uczucie narodowe i ludzkie. Opierając się na obliczeniu, dokonaniem w roku 1900 przy spisie ludności, oraz uwzględniając minimalny przyrost roczny, dochodzi do cyfry około 1,670 000 dzieci w wieku szkolnym. Jest to cyfra zupełnie wiarogodna. Przedostatnie sprawozdanie Rady szkolnej podało na koniec roku 1907 cyfrę 1,657.500. Nasza cyfra odnosi się na koniec roku 1908. Ileż tej dziatwy w wieku szkolnym uczęszczało rzeczywiście do szkoły w roku szkolnym 1908/9?

Według wykazów, zestawionych przez zarządy szkół na podstawie metryk szkolnych, liczba dzieci obowiązanych do nauki codziennej i dopełniającej wynosiła w roku szkolnym 1908/9 — razem 1,411.916. Zarządy szkół obliczyły tylko dziatwę z tych miejscowości, gdzie szkoła istnieje. Ponieważ wiarogodna cyfra dziatwy szkolnej pod koniec roku 1908 wynosiła 1,670 000, zatem poza ewidencją pozostało 258 084 dzieci.

Wiadomo jednak, że w Galicyi przymus szkolny nie jest wykonywany nie tylko w tym kierunku, że około tysiąc gmin pozbawionych jest szkoły, ale ponadto nie wypełnia się tego przymusu tam, gdzie szkoła rzeczywiście istnieje. To drugie zło z latami nie tylko się nie zmniejsza, ale zdaje się wzrastać, co jest objawem bardzo zgubnym i świadczącym niekorzystnie o egzekutywie administracji krajowej, w tym kierunku bardzo niesprężystej, energicznej natomiast tam, gdzie żadna tego nie zachodzi przyczyna, jak np. w ogromnie przeważnej ilości spraw personalnych nauczycieli i kierowników. — Czyż polityka wstecznictwa, wstrzymująca strumień oświaty, sięga aż do podwalin wychowania narodowego? Sama taka myśl rumieńcem wstydu oblewa sumienie człowieka, a jednak w Galicyi jest to podobno rzeczywistość.

Wskutek niewykonywania przymusu szkolnego z liczby dziatwy, wciągniętej w metryki szkolne, zapisało się do szkół publicznych na naukę codzienną i dopełniającą 1.105 190, do szkół prywatnych i innych 43 080 — razem 1,148.270 dzieci. Ze spisanych zatem w metryki nie zapisało się do szkół 263 646 dzieci.

Na tem nie koniec. Niedoleństwo w wykonywaniu przymusu szkolnego sięga nawet do samego wnętrza szkoły. Oto ogromna liczba dzieci zapisanych do szkoły nie uczęszczała wcale na naukę. Wykazy Rad szkolnych okręgowych wyliczają takich dzieci 22 184.

Jeżeli przeprowadzimy obliczenie ogólne, otrzymujemy, co następuje:

Metryki szkolne postawiły poza	
ewidencją dzieci	258.084
Ze spisanych nie zapisało się do	
szkół	263 646
Z zapisanych nie uczęszczało	63 184
Razem	584 914

Innemi słowy: 584 914 dzieci w wieku szkolnym nie korzystało w Galicyi w roku szkolnym 1908/9 z dobrodziejstwa oświaty. Według obliczenia mojego za rok szkolny 1907/8 cyfra ta wynosiła 594.372. Postęp ku lepszemu zamyka się w liczbie 9458 dzieci. Jeżeli weźmiemy okrągło cyfrę 10 000 i jeżeli postęp na lepsze odbywałby się z taką samą szybkością (!), dopiero za lat 56 — czyli w roku 1966 — wszystkie dzieci galicyjskie będą korzystać z nauki obowiązkowej w wieku szkolnym. I nie jest to obliczenie ironią ani satyrą, lecz tylko bolesnem skonstatowaniem niewesołej rzeczywistości.

Jasnogórskie zbrodnie.

Jeszcze jeden Załóg.

Starostwo w Tarnobrzegu zawiadomiło policję krakowską, że we środę 2 b. m. aresztowano na stacyi w Zbydniowie człowieka, którego rysopis zgadza się z poszukiwanym Stanisławem Załogiem. Aresztowany wypiera się identyczności z Załogiem i podaje, że nazywa się Przeworski albo Kozik, z zawodu fotograf, to ksiądz z Ameryki. Podaje dalej, że jedzie z Królestwa i że granicę przeszedł w Zawichoście.

Policja krakowska wydelegowała dziś urzędnika z fotografią Załoga dla sprawdzenia, czy schwytane indywiduum jest z nim identyczne.

Odparcie napaści.

Drohobycz, 1 listopada.

(Dokończenie).

Owacya urządzona przez walne zgromadzenie zarządowi Kasy chorych, stanowiła wyraz uczucia i przekonania zarówno całej klasy pracującej, jak i ogółu uczciwych pracodawców. W dyskusyi zabrał głos dr Witold Wiesenberg, który przyznał, że „fantazją są artykuły w prasie o kradzieży“, „o nieuczciwości nie może być mowy“, „bardziej czyстых i idealnych ludzi do zarządu trudno znaleźć“, ale zarzucił zarządowi, że złą była gospodarka, w Kasie panuje biurokracizm, zarząd ignoruje uchwały sądu polubownego.

Tow. Kon wyczerpująco odpiera zarzuty co do biurokracizmu i sądu polubownego, a dwaj członkowie sądu pp. Wójcikiewicz i Klein stwierdzają, że dr Wiesenberg nie był upoważniony przez sąd do tego rodzaju krytyki. Sprawa ignorowania uchwał sądu polegała na nieporozumieniu, które przez członków sądu

nie miało inny cel... Jaki? Coś o tem mówi ta „spowiedź“ i uwielbienie dla rewolucjonistów. Może więc sidła? Tu Witold roześmiał się szczerze.

— Sidła na mnie? — myślał coraz więcej spokojnie. — Nie, to dowcip z kalendarza maryjańskiego. Ten cymbał Gałęcki

było wyjaśnionem jeszcze przed walnem zgromadzeniem, o czem p. Wiesenberg był zawiadomiony.

Przemawiali następnie członek rady nadzorczej p. Schönkopf i koncypiant prezesa rady nadzorczej p. Pachtmanna p. Lustig. Pierwszy poprosił o dalszą zwłokę, gdyż $\frac{3}{4}$ pracy rada nadzorcza przeprowadziła i „w krótkim czasie“ skończy swą pracę i na walnem zgromadzeniu zda sprawę. P. Lustig zaś znowa postawił wniosek, by dopiero po ukończeniu szkcontrum uchwalić zaufanie do zarządu.

Członek rady nadzorczej p. Steiner wręcz zarzuca pp. Pachtmannowi, Garfunklowi i Schönkopfowi nieuczciwość.

Przywołany do porządku przez przewodniczącego, z oburzeniem pyta:

„A czyż uczciwie było milczeć, gdy sypały się oszczerstwa na zarząd, przekonawszy się, że są one fałszywe? Czyż uczciwie było zwlekać i nie zwoływać całymi tygodniami komisyi, gdy władze żądały przyspieszenia przed stawienia zamknięcia rachunkowego? Czyż uczciwie było stawiać warunki, pod jakimi się bilans podpisze?“

Po tych słowach oburzenie na całej sali stało się jawnem. P. Pachtmann się ulotnił, dwaj jego koledzy z wypiekami na twarzy przysłuchiwali się okrzykom oburzenia. — Okrzyki te umilkły, gdy przemówił robotnik Aleksiewicz. Wzruszony do głębi duszy, nie mogąc chwilami głosu dobyć ze wzruszenia, w krótkich słowach scharakteryzował dobitnie te nikczemne ataki na zarząd Kasy i imieniem zgromadzonych postawił następujący wniosek:

„Zebrani dnia 30 października na walnem zgromadzeniu delegaci powiatowej Kasy dla chorych uchwalają: Wyrazić obecnemu zarządowi Kasy zupełne zaufanie i podziękowanie za jego pracę około podniesienia instytucyi robotniczej wśród tak ciężkich warunków. Niechaj oszczerstwa sprzedajnych wsteczniaków nie odstraszą naszych zastępców, a głos zebranych tutaj robotników niech ich zachęci do dalszej pracy nad ulżeniem doli najbiedniejszych, bo chorych proletaryuszów. Ataki wrogów odeprzemy, a twarde dłonie ludu roboczego potrafią obronić swoich wybrańców“.

Delegat Klein piętnuje postępowanie panów z wydziału nadzorczego, którzy wiedząc, że ich ludzie nie posiadają zaufania robotników, chcieli wymusić danie im 2 mandatów do zarządu. (Na sali okrzyki: „Hańba! Precz!“). Nie! Niech zostają, niech kontrolują i przyjdą tu i niech nam powiedzą, co znaleźli! Stawiam następujący wniosek:

„Zważywszy 1) że wydział nadzorczy wbrew wyraźnym przepisom ustawy i statutu przez cały czas swego urzędowania do chwili przedłożenia rachunkowego ksiąg i rachunków kasowych nie kontrolował; 2) że kilkumiesięczna akcja oszczerstwa w Kasie nie spowodowała wydziału nadzorczego do zajęcia wobec podnoszonych zarzutów kradzieży, nadużyć i t. d. jasnego i stanowczego stanowiska, do czego był upoważniony; 3) że wydział nadzorczy, zamknięcie rachunkowe zostało wykonane dnia 18 lipca, dotychczas nie przedłożył na ujawnienie rezultatów z tego zamknięcia; 4) że wydział nadzorczy, gdy zarząd postanowił odwołać się do sądu polubownego, nie uczciwie milczał, lecz podnosił zarzuty“.